

DZIENNIK BIAŁOST

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kosciuszki 1

Komisja zagraniczna Poseł Dąbski oskarża p.p. Zamoyskiego i Skirmunta o przegranie sprawy kłajpedzkiej

WARSZAWA, 10. IV.
Na wczorajszym posiedzeniu komisji zagranicznej pos. Stronicki (Ch. N.) przedstawił przebieg sprawy kłajpedzkiej. Pierwotnie Rada ambasadorów w decyzji

z 16 lutego 1923 r. zastrzegła Polsce przedstawicielstwo w Radzie portu, oddawała teren w Kłajpedzie na zasadzie dzierżawy, przyznawała

transyt i wolna żegluga na Niemnie. Statut opracowany przez Ligę i samą Kłajpedę jest dla nas zaliczonym w sposób niepomny.

Mówca sądzi, że umanie granic wschodnich, Rząd musiał opłacić przegraną w Kłajpedzie, co otwiera dla nas napowrót kwestię gdańską.

Trzeba postawić sobie za cel pozytywny realizację artykułu 104 traktatu warszawskiego. Po przemówieniu pos. Kozłowski (ZLN) głos zabrał pos. Dąbski (Wyzwolenie). Status przyjeżdża dla Kłajpedy przez Radę Ligi przeszedł.

Wszystkie oczekiwania Litwy, p. Gaiwanuska jeszcze 24 listopada 1923 r. w swym memorale do Rady Ligi godzi się na delegata polskiego w komitecie portowym, byle nie miał

charakteru dyktando. Tego jakiegoś dyktando strony polskiej nie wyzyskała, memoriał p. Gaiwanuska włożyła w M. S. Z.

nie czytano. albo dopuszczono się karygodnego zaniedbania. Wieszta Rada ambasadorów w swym piśmie z dnia 4 lutego 1924 r. wyraziła zdumienie, że Rada Ligi zajmuje się opracowaniem nowego statutu dla Kłajpedy, skoro jej zadaniem było tylko

skłonienie Litwy do uchwaly. Od uchwały Rady Ligi, 14 marca, minęło trzy tygodnie, zanim p. Zamoyski w dniu 4 b. m. doreczył. Radzie ambasadorów swą notę, nie dając, że nie mogła ona zapoznać się z nią należycie, skoro ostateczną decyzję powzięła 6 b. m. Wieszta bezmyślniejszego i szkodliwszego dokumentu nad tę notę nie można sobie po

Sprawa Kłajpedy jest klasycznym przykładem jak rzecz dobiegająca do kresu może być przegrana przez nieudolność. Odpowiedzialność za to ponoszą p. Zamoyski i Skirmunt i dlatego domagamy się kategorycznie ich dymisji.

Przewodniczący komisji p. Dąbski (Piast), po cichej naradzie z min. Zamoyskim, oświadczył, że dyskusję przerywa.

Rozporządzenie o poborze pierwszej raty podatku majątkowego

W dniu wczorajszym Rada ministrów zatwierdziła projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o poborze pierwszej raty podatku majątkowego i przekazania tej raty komisjom szacunkowym.

Pierwsza rata liczy się od 10 czerwca do 10 lipca b. r. Zaliczki już uiszczone na poczet po

datku majątkowego nie będą obliczone na rachunek pierwszej raty, lecz uwzględnione w terminie późniejszym.

Czynności władz podatkowych pierwszej instancji, dotyczące obliczenia tej raty, przekazała Rada ministrów komisjom i podkomisjom szacunkowym.

Król grecki nie zrzekł się praw do tronu

Z Aten donoszą, że król grecki wystrzegł się odwołania ze swoich praw do tronu, protestując przeciwko wygnaniu

go i oświadczając, że nie zrezygnuje z jego praw do tronu.

Międzynarodowe ustawodawstwo lotnicze

Według doniesienia z Waszyngtonu, rząd St. Zjednoczonych przyjął zaproszenie rządu włoskiego na konferencję w spra

wie międzynarodowego ustawodawstwa lotniczego, która ma się odbyć w Rzymie 22 b. m.

Depesze z dzisiejszej nocy

Dziś o godz. 10-ej rano rzeczoznawcy złożyli swą sprawozdania komisji oszkodowań.

Otrzymało wiadomość z Rygi o wzmożonym ruchu antysowieckim w Turkiestanie i zagrożeniu zerwaniem kontraktu Turkiestan z Sowietami.

Lotewska Agencja Telefoniczna donosi z Moskwy, że w Turkiestanie wybuchły wielkie powstania.

Koła belgijskie wyrażają żywe zadowolenie z całkowitego porozumienia, osiągniętego przez rzeczoznawców.

Dziś rozpoczęła się w Genewie 22-ga sesja Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.

Rząd turyngijski wniósł projekt ustawy, znoszącej urzędowe święto w dniu 1 maja.

STRASZNA ZBRODNIA Wyrodna matka zamordowała w bestjański sposób 22-letnią córkę Chciała się pozbyć świadka swej pierwszej miłości

— Dzisiejsze pisma podają wstrząsającą wiadomość o tajemniczym, potwornym morderstwie, dokonanym niedawno w lesie komorowskim pod Pruszkowem.

Na rumowisku starych okopów rosyjskich znaleziono trupie młodej kobiety.

potwornie zmasakrowanego. Całe ciało pokryte strasznie ranami, zadaniem młotkiem, twarz zmiażdżona, czaszka rozłupana, mózg wydobyty na zewnątrz.

Obraz pełen odrazy... Zatrzymana na miejscu potwornej zbrodni kobieta, przesłuchiwana w komisaracie brwowski przez starszego przodownika Szymańskiego, dała

naśpiętniejsze zeznania, poczynając od własnego nazwiska, kilkakrotnie przez nią podczas przesłuchania zmienianego aż do przebiegu zbrodni, opowiadając z coraz to innymi wariancjami i szczegółami.

Nie ulegało wątpliwości, że ohydny mord otacza jakaś ponura tajemnica, że przytaczana w lesie komorowskim jest wplątana w straszną zbrodnię, że ma z nią coś wspólnego.

Ale co? Postawiono na nogi całą policję, przeszukano cały las i okolice — wszystko bez skutku.

Wstrząsająca prawda krwawej tajemnicy odkrył dopiero przybyły z Warszawy specjalnie do zbadania nierozwikłanej i niepokojącej władze od dwu dni sprawy, kierownik ekspozytury śledczej

komisarz Nowak, przy pomocy przodownika-wywiadowcy Finkelsztajna.

Dziś nad ranem o godzinie piętej z ust jednego świadka, jednego człowieka, który mógł wiedzieć i powiedzieć cośkolwiek o tajemniczej zbrodni, padły słowa:

— To ja, panie sędzio, to ja zabijałem... Zabijałem młodą córkę, Reginę. Nazywam się Walentyna Lau.

I rozpoczęła się spowiedź prawdy równie szczera, jak przerażająca.

Morderczyni, czterdziestoletnia

Walentyna Lauowa przed dwudziestu trzema laty poznała w Warszawie koczaka dońskiego, Stepaniuka, z którym związała się niedługo potem stosunek miłosny.

Urodziło się dziecko, córeczka. Dali jej imię Regina. Nazwisko Szulc.

Romans przedłużył się do ośmiu lat wspólnego pożycia. Z Warszawy Stepaniuk został przeniesiony z pułkiem do zapadłej miejscowości Bessarabii.

Lauowa pojechała za nim, lecz związek ich rozbił się odtąd coraz bardziej aż nadszedł jego kres.

Matka porzuciła 18-letnią córkę i kochankę i wróciła do Warszawy. Wszelki ślad przeszłości został zatarty, nie ja już ze Stepaniukiem nie wiązała.

Tu wyszła za mąż za malarza Jana Laua i miała z nim troje dzieci.

Życie potoczyło się swą koleją, lata szły... O córce słychać zaginął i matka rzadko kiedy wracała pamięcią do dziecka pierwszej miłości.

Natomiast daleko od rodzinnego miasta, wśród bezkresnych stepów Bessarabii i monotoni, zabitej od świąta deszczami, przetrwała

WARSZAWA, 10. IV.
skniła za utracą matką porzucaną córkę, tęskniła za słodyczą pieszczoty i ciepłem utraczonej opieki.

Przyszła wojna, okrutne dzieło przewrotu w Rosji i tysiączne zriany w życiu każdego, kto mieszkał w tym kraju.

Regina Szulcówna znalazła się w Mińsku i odtąd liczyła dni kiedy będzie mogła wrócić do Warszawy i odnaleźć matkę.

Aż, w końcu nadszedł ten dzień. Było to w ubiegłym tygodniu. Szulcówna wysiadła na dworcu warszawskim.

Wszystko tu było inne, niż sobie wyobrażała, nieznane i nowe. W pamięci utkwił jej tylko obraz domu,

w którym ongiś mieszkała, — jedyny drogowskaz, który mógł ją zaprowadzić tam, gdzie chciała.

Rozpoczęła tedy wędrówkę po Warszawie, nieskończoną podróż, podczas której — o dziwo — odnalazła na Pradze dawne mieszkanie rodziców.

Skierowana przez stróża na ul. Tarchomińska, stanęła przed matką.

Spotkanie było — o ile wierzyć można — serdeczne. Regina została w domu matki aż do zjazdu. Lau był na miejscu.

Nie mów, że jesteś moją córką. nazywaj mnie ołotką — zaraz po powitaniu zaznaczyła Lauowa.

— Nie mam tu dla ciebie miejsca, ale postaram się umieścić cię u mego wuja pod Pruszkowem.

Przygotuj się do wyjazdu, pojedziemy razem. Lauowa do wyjazdu przygotowała się też... Wzięła pełną butelkę wódki, sporo zakasek — i duży

miotek malarzski... Pojechały. W Pruszkowie pojechały w kierunku dawnych okopów rosyjskich. Tu Lauowa rozłożyła rzeczy i przygotowała posiłek.

Masz tu kieliszek, napij się, — powiedziała i niepostrzeżonym ruchem wspaniała do wódki truciznę, zwana popularnie „szalejem”.

Po chwili Regina straciła przytomność. Wówczas Lauowa powiedziała, „przystąpiła” do zbrodni, mroźnej krew w żyłach.

Przechyliła bezwładną głowę córki na bok i wbiła jej w ucho gwóźdź, który zagłębił się aż po głowę.

Śmiertelnie raniona i otruta córka zaczęła się młotać w konwulsjach bólu i krzyczeń rozdzieraającym głosem.

Matka w szale zbrodni rzuciła się na nią z młotkiem. Po kilku uderzeniach twarz nieszczęśliwej ofiary zamieniła się w bezkształtną masę krwi i rozszarpanego ciała.

Jedno silne uderzenie młotkiem w głowę rozbiło czaszkę. Mózg trysnął z pod kości.

Po chwili nadbiegli pracujący w polu robotnicy.

Chwytając mordercę — wołała Lauowa, biegnąc przed siebie, jakby uciekając przed straszliwym, złem zbrodni.

Straszny pożar w Łodzi 3 strażaków zginęło w płomieniach

Wczoraj t. j. 10 b. m. o godz. nie 6-ej rano wybuchł pożar w przedziałni Angerstem, zatrudniającej kilkuset robotników.

Przedziałnia spłonęła doszczętnie. W czasie akcji ratunkowej padło ofiarą płomieni trzech strażaków i między nimi naczelnik jednego z oddziałów łódzkiej straży ognowej p. Kamiński.

Zwłoki tych trzech ofiar odnaleziono dopiero po ugaszeniu pożaru. Straty wynoszą kilkaset tysięcy dolarów.

„Możemy zacząć propagandę — ale się boimy”

Co Kamińskich obawiało braciom z komuny

W Rosji — „niezła”

MOSKWA, 10. 4. Na posiedzeniu C. K. komunistycznej partii w dn. 6-ym kwietnia Kamińskich, między innymi, oświadczył, że usposobienie szeroki

mas robotniczych jest obecnie tak b. dodatnie, że faktycznie rząd bolszewicki powinien nowo rozpocząć prowadzenie wśród mas

propagandy komunistycznej. Jak to było w 1917-ym roku. Jednak — przestrzegaj swych braci — obecnie propaganda taka ma znacznie mniej szans powodzenia, niż wtedy, ponieważ wyniki naszej gospodarki

tem tłumaczy się ogromną ochotą sowieckiego rządu do eksportowania komunizmu na zewnątrz. W Rosji „niezła”. (Przyp. Red.).

Kursy dolaru na posiedzeniu 9350 — 9300.

Robiono Lemmyn i Sawajcarie bez większych zmian. Paryż i Belgia mocno spadły, na skutek sprzeczności komisji przesłuchawców o odwołaniu z Pragi i Zurich bez zmiany.

Papierami państwowymi robiono na posiedzeniu wczorajszym.

Na giełdzie akcyjnej, tak jak to było do przewidzenia.

WARSZAWA, 10. IV.
Lasy 510, 500, 510.

Warsz. Tow. Kop. Węgla — 18500, 18250, 18400 1), 18700, 18500, 18600 2), 20000, 18000, 19250 3), 20800, 20000, 20250 4), 21500

Polska Nafta 1700, 1800, 1725.

Nobel 1—5 em. 6250, 6050, — 6200 6 em. 5950.

Cegielski 2000, 1900.

Fitzner 27000, 28000 2), 28000, 30000 4).

Lilpop 2200, 2350.

Modrzewski 32000 1), 32500, — 35000 3), 35000, 38000.

Łódź 1800, 1900, 1925.

Orlowski 1800, 1900.

Ostrowieckie 34000, 32000 — 35250.

Parovozy 1450, 1375, 1400.

Rohd 4 em. 1350.

Rudzi 1—4 em. 6000 6300, 6200 1), 6300, 2), 6500, 6400, 6450 3), 7000, 6800, 6850, 5 em. — 5900, 5500, 5700.

Starachowice 12400, 13500, — 13300.

Unia 22000, 23000.

Ursus 1—2 em. 3500, 3 em. — 3300, 3350.

Zieloniewski 39750.

Zi. Pol. F. M. 1350, 1400.

Zyrardów 1425000, 1525000 — 1510000.

Zawiercie 190000, 175000 — 190000.

Konopie 1—4 em. 2100.

Belpol 250, 275.

Borkowski 4400, 4850, 4800.

Jabłkowski (bez praw) 650, — 675.

Syndykat Rol. 9500, 9300, 9500.

Herbata 400, 350.

Zach. Tow. H. i P. 1000.

Pol. Lloyd 465.

Transport i Żegluga 1—6 em. 700, 675, 700, 7 em. 575, 585.

Uroczystość wręczenia medali zasługi

6-ciu nabywców akcji Banku Polskiego

Dyr. Banku Polskiego p. Karpiński wyraził im serdeczne podziękowanie i uznanie podnosząc gorąco zasługi społeczne wszystkich naszych Czytelników

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Do wspaniałej sali Banku Polskiego przy ul. Bielańskiej zaprosił dyrektor tej dziś największej instytucji finansowej w Polsce p.

p. Stefan Karpiński

przebywających na uroczyste wręczenie medali zasługi wszystkim uczestnikom tego wyjątkowego współzawodnictwa, do którego zgłosiło się mnóstwo obywateli w ostatnich dniach subskrypcji.

W uroczystości wzięli udział dyrektor Banku Polskiego p. St. Karpiński, sztab najwyższych urzędników Banku w imieniu redakcji „Expressu Porannego” i „Kurjera” Czerwonego

dr. Tadeusz Konczyński i dyr. Lewandowski, imieniem „Polski Zbrojnik” pułk. Remigiusz Kwiatkowski i kap. Wasowicz, imieniem i pułku lotników pułk. Bucławski i kap. adiutant i p. lot. Aleksandrowicz.

dalej p. Stanisław Chrenkiewicz, p. Kazimierz Mierzyński, p. Stanisław Płaczkowski, p. Marian Wroński i p. Franciszek Pernak.

Zgromadzona licznie publiczność wypełniła vestibul Banku na I piętrze.

Do zebranych przemówił imieniem redakcji „Expressu Porannego” i „Kurjera” Czerwonego dr. Tadeusz Konczyński.

Na wstępie scharakteryzował istotę i wartość obywatelskich poczynań Czytelników „Expressu Porannego” i „Kurjera” Czerwonego.

Sa siły nowe, utajone — mówił dr. Konczyński — w łonie naszego społeczeństwa, które szuka drogi, aby energię swoją dać polu rozwoju. To nie prostym strumieniem politycznym to nie walki o władzę są ich natchnieniem, ale głęboka troska o dobro Rzeczypospolitej i o przyszłość narodu.

Sily te są żywiołowe — i dla tego dokonywują pięknych dzieł społecznych zawsze wówczas, gdy

idea porusza ich serca i zalewa im rozum.

Dzięki temu, gdy komitet bu-

dowy pomnika Poniatowskiego ogłosił, iż brak funduszu na dokończenie budowy, na pierwszy odzew „Expressu Porannego” i „Kurjera” Czerwonego Czytelnicy tych pism w ciągu 24 godzin złożyli potrzebne sumy.

To samo powtórzyło się, gdy szło o repatriantów z Rosji, ginących w tragicznych warunkach.

Trzy karetki Pogotowia Ratunkowego, to także dzieło społeczne Czytelników naszych pism.

„Tworzymy z naszymi Czytelnikami — oświadczył mówca — żywą organiczną całość. Jesteśmy posłusznymi natchnieniom a oni z kolei dają posłuch naszym wezwaniom. Ufamy, że z tych skromnych początków zrodzi się świadoma siła obywatelska, której jedynym celem będzie zbrojna praca dla dobra nowożytnego Polski.

Następnie złożył mówca podziękowanie wszystkim uczestnikom

stnikom współzawodnictwa, charakteryzując w gorących słowach zasługę każdego z osobna.

Po dr. Konczyńskim zabrał głos dyr. Karpiński w treściwym a pięknym przemówieniu wyraził podziękowanie Czytelnikom „Expressu Porannego” i „Kurjera” Czerwonego za godną podziwu inicjatywę w sprawach wielkiej wagi społecznej, za imponujące rezultaty tej inicjatywy, poczem zwracał się do odznaczonych medalami dionie im serdecznie ściskał, dziękował i wyrażał uznanie.

Potem wręczał kolejno zebranych medale zasługi, złożone na jego ręce przez dyr. Lewandowskiego, a ofiarowane i wykonane artystycznie przez firmę W. Wablińskiego.

Po pożegnaniu wzajemnym i przyjęciu powinszowań od znajomych uczestników tej podniosłej uroczystości odwołał do domów samochodowy

Komuniści zdobyli większość mandatów w radzie miejskiej w Żyrardowie

Dokonane w ubiegłą niedzielę w Żyrardowie wybory do Rady miejskiej dały następujące rezultaty:

P. P. S. — 6 mandatów, Zw. L. N. i Ch. D. — 6 (razem), komuniści — 7, N. P. R. — 3, żydzi — 2.

Dużą liczbę głosów jaką otrzymali komuniści tłumaczyć należy wzmogłą ich agitacją, jaką rozwinieli oni w dniach poprzedzających wybory.

Natomiast inne stronnictwa poszły do wyborów bez uprzedniego przygotowania.

Dodatek dla polskich funkcjonariuszów państwowych w Gdańsku

Na wczorajszym posiedzeniu Rada ministrów przynależała funkcjonariuszom państwowym i wojskowym zawodowym, pełniącym służbę na obszarze w. m. Gdańska specjalny dodatek, obliczony w gułdenach gdańskich.

Podatek przemysłowy został rozciągnięty na Górny Śląsk

Rada ministrów postanowiła wczoraj rozciągnąć na górnośląską część województwa śląskiego ustawę o podatku przemysłowym.

SENAT

Generał Sikorski wygłosił wielką mowę w obronie 2-letniej służby wojskowej

W Rost

Senat podjął wczoraj rozprawę nad uchwalonym przez Sejm projektem ustawy wojskowej. Rozprawa w której zabrał głos minister Sikorski, miała poziom bardzo wysoki. Załatwienie projektu nastąpi na posiedzeniu piątkowym.

Słubowanie złożył senator Aleksander Jackowski, który wstąpił na miejsce senatora Stanisława Karpińskiego.

Według referatu sen. Bunka przyjęto projekt ustawy o opłatach od uprawnień górniczych, poczem sen. Buzek referował projekt ustawy wojskowej.

W dyskusji zabrał głos minister spraw wojsk. gen. Sikorski:

Sprawozdawca podkreślił słusznie trzy główne momenty tej ustawy: powszechność służby wojskowej, system kadrowy i oparta na nim dwuletnia służba wojskowa.

Przywilej umiarkowania za ojczyznę

rozszerzył się dziś na cały naród. Jedni walczyli na froncie, drudzy przy warsztatach, które intensywność wojny musiała w tak wielkim rozmiarze uruchomić.

W konsekwencji tego doświadczenia dziś powszechnie przyjęto, że armia stała się

jednym ale nie jedynym

narzędziem obrony narodu, że zatem przygotowanie do tej obrony muszą być powszechne. Nie wprowadziła tej zasady tylko Anglia, która jednak buduje

zato ogromną flotę powietrzną, ma wojska, dominuje i może przetrwać w systemie werbowym, gdyż na wynadek niebezpieczeństwa wojny zdoła w szybkim tempie zamobaczyć armię, mając społeczeństwo doskonale przygotowane fizycznie i sportowo. Polska nie może tego przykładać u siebie naśladować, bo znajduje się w zupełnie innej sytuacji.

Najbliższą nam obrotka...

które na mocy traktatu wiedeńskiego mają

12-letnia służba wojskowa

i stu tysięczna armia stała. Jednak zwracam uwagę na niezwykle ciekawy przykład historyczny Niemiec. Niemcy już znajdowali się raz w podobnym położeniu jak dziś, gdy po klęsce pod Jena w traktacie tyflickim nakazano im 42000 na armię stała. Wówczas to gen. Sierichorsta, potrafił ominąć na drodze faktu te postanowienia traktatu i wprowadzić 42000 zatrzymanych jako armię stałą, a w bardzo szybkim tempie urlopowano

wyszkolonych żołnierzy

i w ten sposób wprowadzono zasadę

powszechnej służby wojskowej.

Ten przykład powinien stać się dla narodu polskiego bardzo pouczającym

memento historyczne.

Niemcy przez przymusowe szkolenie fizyczne i sportowe całego młodego pokolenia i przez cały szereg organizacji cywilnych już przeszli do systemu wyszkolającego cały naród.

Wczoraj wieczorem w Banku Ludowym odbyło się zebranie reprezentantów właścicieli akcji Banku Polskiego z ramienia związków, oraz spółdzielni pracowników i robotniczych w sprawie przedstawicielstwa

tych ster we władzach Banku Polskiego. Celem przeprowadzenia akcji w tym kierunku wybrano komitet złożony z posłów: Moraczewskiego, Zaremby, pp.: Lengi, Mrozowskiego, Hartleba, i Spiesza, który natychmiast połączył się z komitetem wybranym we wtorek przez zebranie około 40-tu or-

obok 626000 żołnierzy, którzy od 2 do 3 lat są zobowiązani służyć w armii stałej, obok 150 tys. wojska nieregularnego, przeszło się teraz na t. zw. system milicyjny. Ale ten system nie jest tam systemem jedynym, jest tylko uzupełnieniem armii stałej.

O systemie milicyjnym w Polsce mowy być nie może. Co do dwuletniej służby to podkreślam, że zadanie takie jest, poddyktowane rzeczywistością i rzeczywistą koniecznością.

Wymagania, jakie się teraz stawia poddyktowane wojną, są dziesięć razy wyższe od dawniejszych. Dalszejszy pochur musi znać

8 gatunków broni.

a prócz tego bliższą znajomość swojej broni specjalnej. Drugi powód wypływa z naszych warunków specjalnych: armia polska jest także wielką szkołą obywatelską, szkołą w doskonaleniu znaczeniu. Np. rocznik 1902 ma 70 proc. analfabetów, gdy wskutek czego przeznaczają się 260 godzin na zwalczanie analfabetyzmu w ciągu jednego roku, to musi się stawiać odpowiednie zadanie pod względem długości służby wojskowej.

Czynnik wojskowy dały w traktowaniu zagadnienia dyplomacji służby wojskowej w swoich koncepcjach dowód jak najbardziej obywatelskiego traktowania sprawy.

Wazelię prowokację i porażanie nas o zamierzenia wojenne nie mają żadnego uspokojenia. Mając 2600 km. granicy zupełnie otwarte, obserwując dążności odwetowe Niemiec i wielki postęp jaki zrobila Rosja sowiecka w wyszkoleniu i przygotowaniu swej armii, mając wciąż do czynienia z prowokacjami wystąpieniami chłopców Litwy kowieńskiej,

bylibyśmy ludźmi lekkomyślnymi.

gdybyśmy sobie nie zdawali sprawy z tego kardynalnego obowiązku, jaki ciąży na obecnym pokoleniu.

Niemia narodu, któryby był bardziej entuzjastycznie uproszony dla idei rozbrojenia jak naród polski. I my, którzy reprezentujemy lachowo wojskową część narodu, my, którzy mamy szczęście pracować w armii, będziemy pierwsi, którzy jeżeli zabezpieczenie pokoju będzie trwałe, cofniemy zadanie pod adresem narodu, wyrażające się w dwuletniej służbie wojskowej. Sądzę jednak, że do tej chwili jeszcze daleko i że pracując pod hasłem kultury i rozwoju ekonomicznego, jesteśmy również obowiązani do wszystkich wartości jakie Polska nowoczesna wytwarza, raz na zawsze przed niebezpieczeństwem wojennym zabezpieczyć. Dlatego apeluję do Panów, abyście zawotowali i tę ustawę (Okłaski).

Po przemówieniach sen. Bunka i von Mendelsohna, które się oświadcza za ustawą, delegata Ministerjum S. Wpisłowskiego Petraszkiego, oraz sen. Misiolka (PPS-) i Nowodworskiego (Ch. D.), przerwano obrady i zamknięto posiedzenie.

Następnie w piątek, 11 b. m. o godz. 4-ej po poł.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

Kasa Chorych — krowa dojna

Czasem się jednak kończy na „dojeniu kozy“

WARSZAWA, 10. IV.

W miarę niebywałego drożnienia „medycyny“, poczynając od dochodzących do łacińskich bajoskich honorarijów lekarzy, a kończąc na średnich aptekach, „Kasa Chorych“ — tej „niebezpiecznej medycyny“ — napotyka w rozwoju na wiele trudności, do których należy zaliczyć przede wszystkim nadużywanie jej zaufania przez bądź szkodników nieświadomych, bądź złoczyńców umyślnych.

Uciekają się ci

amatorzy „darmochy“

do różnego rodzaju sztuczek i forteli, jak wypożyczanie kas-

teczek kasowych od znajomych i przyjaciół, członków Kasy, nie liczących się z tem, że działając na szkodę instytucji ubezpieczeniowej, właściwie szkodzą zrazem i sobie.

„Ale bywa gorzej. Nietylko „dobre serce“, lekkomyślność lub nieopatrzność przysięga powodują nadużycia, ale i chęć zysku, handlowanie legitymacjami członkowskimi.

Doszło do tego, że utworzyła się

„czarna giełda“

takich legitymacji i np. na placu Kerceliego ożywiony dość prowadził się handel, z kursem „haussy“, zależnym od wzrostu apetytów pp. lekarzy i aptekarzy.

Coraz częstsze nadużycia w tym względzie spowodowały ze strony Kasy różne środki samoobrony, między innymi naprzekiad zastrzykiwanie bardzo drogiego salvarsanu uzależnione zostało od przedstawienia dowodu osobistego członka z fotografią i t. p. niezbędne ostrożności.

Bywa alicież jeszcze gorzej. Grasują miłanowicie oszuści i lotrzyki, którzy nie zadawalniaja się korzystaniem bezprawem z aparatu leczniczego Kasy, ale dobierają się do jej... kasy.

Aby podjąć zasilek gotówkowy, wynoszący, jak wiadomo, 60 proc. zarobku, należy przedstawić zaświadczenie pracochorcy, oraz kwestionariusz choroby z podpisem lekarza.

Otóż wielu uważa, że korzystanie z takich pieniężnych świadczeń Kasy chorych stanowi wcale niezły interes, a czepianie z tego niewyściskającego źródła, w tych „ciężkich czasach“ wcale popłatne daje zajęcie.

Oczywiście jest to połączone z takimi „drobnostkami“ jak fałszowanie dokumentów, podrobienie podpisów i t. p.

I trzeba hystrego, zdolnego i doświadczonego pracownika Kasy, aby takich oszustów wydrwigroszów zdemaskować.

Nielada ciepłotą podjadków Kasy chorych okazał się p.

Franciszek Kotus.

Kara śmierci w sądach cywilnych

Na wczorajszym posiedzeniu Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy w sprawie upoważnienia rządu do wydania przepisów o wykonywaniu kary śmierci.

Według tego projektu Rada ministrów jest władna określić w drodze rozporządzenia sposób, czas wykonywania kary śmierci w postępowaniu sądów karnych dla osób cywilnych.

Ciekawy przyczynek do różnic dzielnicowych Który z trzech b. zaborów ponosi ciężar utrzymania państwa?

Główny Urząd kasowy opracował niezmiernie ciekawe zestawienie wpływów z danin publicznych i monopolu według b. zaborów. Zestawienie to wskazuje w jakim stopniu ludność obszarów, odpowiadających byłym zaborom ponosi ciężar utrzymania państwa, porównanie zaś wpływów według lat daje obraz stopnia gorliwości, z jaką płacone są poszczególne podatki przez ludność różnych dzielnic, i jej zdolności podatkowej.

Przy porównaniu wpływów z poszczególnych danin otrzymujemy stosunek następujący:

Podatki bezpośrednie
w r. 1922 — b. zabór rosyjski 67 proc., b. zabór austriacki 17 proc., b. zabór pruski (bez Śląska) 16 proc.; w r. 1923 zaś b. zabór rosyjski 67,5 proc., b. zabór austriacki 19 proc., b. zabór pruski (bez Śląska) 12,5 proc., Śląsk 1 proc.

Podatki pośrednie
w r. 1922 — b. zabór rosyjski 45,5 proc., b. zabór austriacki 21,5 proc., b. zabór pruski (bez Śląska) 33 proc.; w r. 1923 zaś b. zabór rosyjski 55 proc., b. zabór austriacki 25 proc., b. zabór pruski (bez Śląska) 19,7 proc., Śląsk 0,3 proc.

Próba mobilizacji przemysłu amerykańskiego

PARYZ (PAT). — „New York Times“ z Waszyngtonu telegrafizował, donosząc, że 125 wielkich firm, aby ze rząd amerykański podjął natychmiast zaprzestali produkcyjny przemysł wojenny, wyrobienie materiału wojennego. Ta próba mobilizacji powiodła się w zupełności.

W ciągu przedpołudnia wczorajszego

Zmiana ordynacji wyborczej we Francji

PARYZ (PAT). P. R. — Izba 445 głosami projektowała, aby przyjąć 400 głosami przeciw zmianę do ordynacji wyborczej.

Min'ster Zamoycki będzie odpowiadał na Interpelacje

Jak się dowiadujemy, na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Sejmu, głos zabierze minister Zamoycki, który odpowiadać będzie na Interpelacje pos. Dązińskiego w sprawie nienormalnych stosunków, panujących w ministerstwie spraw zagranicznych.

W kuluarach sejmowych krążyła wczoraj pogłoska, że minister Zamoycki w końcu przemówienia postawi kwestję zaufania dla siebie.

O udział inteligencji pracującej we władzach Banku Polskiego

Wczoraj wieczorem w Banku Ludowym odbyło się zebranie reprezentantów właścicieli akcji Banku Polskiego z ramienia związków, oraz spółdzielni pracowników i robotniczych w sprawie przedstawicielstwa tych ster we władzach Banku Polskiego. Celem przeprowadzenia akcji w tym kierunku wybrano komitet złożony z posłów: Moraczewskiego, Zaremby, pp.: Lengi, Mrozowskiego, Hartleba, i Spiesza, który natychmiast połączył się z komitetem wybranym we wtorek przez zebranie około 40-tu or-

ganizacji związków i spółdzielni urzędniczych, wojskowych, artystycznych i inteligencji pracującej, w składzie pp.: Siedkowskiego, Kozłowskiego, Bierackiego, Raabego, kpt. Jarzyńskiego, Strzemińskiego i Maksa mina. Wspólny komitet, jako jednolita reprezentacja akcjonariuszy Banku Polskiego ze sfer pracujących, odbył natychmiast posiedzenie, na którym ustalono kandydatury do Rady Nadzorczej i komisji rewizyjnej i postanowił zgłosić się do celom przedstawienia na audyencję premiera Grabskiego.

Z BIEGIEM WEZBRANEJ WISŁY

Pola pokryte szlamem, drzewa poprzewracane, sterczące „gnaty” domostw — obraz zniszczenia

Płynące góry lodowe mlaździły wszystko, wezbrane wody porywały domy, dobytek, ludzi.

Wczoraj o godz. 9 i pół rano wysunęła na statku „Wisła” specjalna komisja, wydelegowana przez starostwo warszawskie, celem obejrzenia terenów zniszczonych

przez klęskę powodzi. Poziom wody o 2 metry wyższy od normalnego, szeroko jeżdżąc rozłaziła Wisłę, „wyrwała” naprzód z szybkością dużą, przeto mknęły niżej motorówki na stojącej wodzie.

Szybko ucieka z przed oczu codzienna panorama Starego Miasta, na tle której imponująco wygląda nowy gmach P. K. O. przy ul. Bugaj.

Nad nami wokoło, nad rozlanymi wodami unoszą się całe sąsieda mrowi i rylbitw.

Cytadela, Marymont, Bielany. Tutaj widzimy pierwsze krzywdy przez wodę ziemi wyrządzone.

Popalone na brzegu topole i lipy, wyciągają w niebo poskrecane korzenie, wal ochronny w wielu miejscach przerwany, na polach leży kora, gdzieś gdzieś tworzą zwalę nieczem góry lodowe.

Brzegi daleko w głąb pokryte są śniegiem, biała warstwa rzecznej mułu, i piasku, pod którą leży pogrzebana ziemia.

W Młocinach dołbamy do brzegu. Starosta, p. Okulicz, na łódce przyjmuje raport od wójta gminy Młociny, p. Franciszka Mamajki, przewodniczącego komisji walowej.

Naprawa wału rozpoczęła się natychmiast jeszcze przed „Świątobanką”.

Jedną jest tylko, jak zwykle, przeszkoda: skąd wziąć pieniądze?

Ludność przybrzeżna ciężko pokrzywdzona przez powódź, środków dostarczyć nie może.

Po naradach na ten temat wracamy na statek i ruszamy do Kępy, Kępińskiej.

Tutaj, gdy się oswobodził zator lodowy między Jabłonką i Rąjszewem,

wezbrane wody ruszyły w cwał

poprzez pola i wale, niszcząc po drodze wszystko.

— To mój dom, — odzywa się jeden z członków komisji walowej, wskazując na stojące na brzegu drewniane „gnaty” chałupy.

Zaczynają się opowiadania różnych najróżniejszych przygód z czasu powodzi — wesołych mało, zato wiele wstrząsających swym tragizmem.

— Sąsiad mój — opowiada ktoś — Ludwik Mazurek z synem swoim Karolem, wyprawiali się na obory dobytek — krowy i konia. Akurat wtedy woda wał przerwała i splenione fale porywały Mazurka.

Na szczęście „wypadło” mu po drodze drzewo. Chwycił się rąk i jak wiewiórka

wdrapał się na wierzchołek.

Nie na długo był bezpieczny. Odrzucił góra lodowa nadpłynęła i potężnym uderzeniem przewróciła drzewo.

Nieszczęśliwy na odlamanym konarze pchany przez górę lodową przepłynął 4 kilometry. Nad ranem ludzie z Dziekanowa wylowili Mazurka skostniałego, ale żywego jeszcze.

Syn jego w podobnych okolicznościach porwany przez wodę, przepłynął dalej —

6 kilometrów na krzyż, na którą zdążył wskoczyć. Ja-

go również doznała łódź ratownicza.

Niejak Brzeziński, mieszkaniec Kępy, rozebrał się do naga i między krą dopłynął do nieprzerwanego miejsca na wale

Zmarzły na śmierć, gdyby nie to, że schronił się tam również jego sąsiadka i ta otuliła go chustką, oddechowała, i zec można.

Jedziemy jeszcze kilka kilometrów za Kępę, poczem wracamy do Warszawy.

Debata na temat regulacji Wisły nie ustaje. Głos tu mają ludzie fachowi: inżynierowie pp. Skrzyński i Pliszewski, oraz delegat od saperów wojskowych. Z debat tych dowiadujemy się, że

roboty regulacyjne stanowczo rozpoczyna się jeszcze w tym roku.

St. M.

Krew bluznęła

z gardła paderzynianego brzytwą

Trupa zamordowanej perfumowała wodą kolońską

Na tle powojennej klęski mieszkaniowej rozegrało się już nie mało dramatów

Z tego powodu dokonano w Budapeszcie ohydnej zbrodni morderstwa

i niejaka pani Oreskovic podcięła gardło swej kuzynki Imry, która odnajmowała od niej pokój i ze względu na

ochronę lokatorów nie mogła być z niego usunięta.

Miedzy oboma kuzynkami trwały już dłuższy czas nieprzyjemne stosunki, a podłożem ich było mieszkaniowe. Pani Oreskovic czuła się bowiem bardzo pokrzywdzona, iż pokój, który wynajmowała jej kuzynka za 15.000 koron węg. miesięcznie, nie może odstąpić jakiemuś Amerykaninowi, który zobowiązał się uiszczać

komorne w dolarach.

Chcąc się więc pozbyć niewygodnej sublokatorki robiła jej przeróżne przykrości znane dobrze z warszawskiego sądowego repertuaru, a skoro nie odnosiło one pożądanego skutku, postanowiła kuzynkę swoją

zglądzić ze świata.

Wtargnęła więc w nocy do

Kiedy w kwietniu 1919 roku zawiązał się Polski Czerwony Krzyż — mało było w Polsce ideowych kół, które pośrednio czy bezpośrednio nie wlełyby udziału w jego

szeroko zakrojonej akcji samarytańskiej.

Już w krótkim stosunkowo czasie 6200 zarejestrowanych sanitariuszek liczyła sama tylko sekcja siostr, stanowiąca — jak wiadomo — integralną część Polskiego Czerwonego Krzyża.

Niewatpliwie drugie tyle niosło swą

pracę bezinteresnie. Wynikałoby z tego, że liczba sanitariuszek polskich w okresie wojny bolszewickiej

wielokrotnie przewyższała ogólną liczbę biorących udział w pracy samarytańskiej w okresie wojny światowej.

Jakże w omdleniach znalazło przelotnych lekarzy, w wielu wypadkach niezrozumienie, a

jej pokój i przebiegała jej brzytwa gardło.

Po dokonaniu tego czynu zrozumieli dopiero potworność swego postępków. Trupa ułożona w pościeli, zasłana łóżko i pod pozorem wyjazdu na kilka dni do krewnych, opuściła Budapeszt.

Długi czas zbrodnia nie wychodziła na jaw, aż wreszcie zwrócili mieszkańcy domu uwagę na

nieprzyjemny zapach, wydobywający się z lokalu zajmowanego przez p. Oreskovic.

Zawezwano policję i otworzono pokój.

Wtedy dopiero odkryto potworną zbrodnię.

Charakterystycznym jest zachowanie się morderczyni. Aby jak najdłużej utrzymać w tajemnicy swą zbrodnię, zjawiała się od czasu do czasu w swym mieszkaniu i skrapiała pokój

wodą kolońską, by usunąć odór rozkładającego się ciała.

Długi czas udawało się to jej — lecz wreszcie perfumy nie mogły zabić zapachu i tajemnica tragicznego pokoju została ujawniona.

Zabicie gubernatora Monastyr

Ateny, 8 kwietnia. Pięciu albańskich komitadzich

przebranych za kobiety, przybyło do Monastyr aby dokonać zamachu na wyznaczone osoby. Poznani przez

policię, otoczeni zostali przez policję w domu, w którym się zabarykadowali. Wezwani do poddania się, oświadczyli, że uczynią to, jeśli gubernator Monastyr osobiście odbierze od

nich broń. Gdy tenże ukazał się,

komitadzi zastrzelili go oraz jego adiutanta.

Walka zamienila się w gorącą bitwę. Rzucano granaty ręczne i strzelano z mitraljez.

Wreszcie

podpalono dom, nie mogąc pokonać Albańczyków. W ogólnym zamieszaniu 3 komitadzi uciekli i tylko dwóch zdołano ująć.

Dola i niedola sanitariuszek

KULE BOLSZEWICKIE, TYFUS, GRUŻLICA...

Krzyży zdobyły wiele — drewnianych krzyży na grobach

nadewszystko i potwornie ciężka praca mogły załamać niejedną, ideową nawet sanitariuszkę.

Smiertelność

często

lekceważący stosunek

wśród nich przybrała kolosalna i wręcz zastraszająca rozmiar.

50 proc. nabawiło się gruźlicy.

Tyfus zbierał ofiary żniwo. Gros ich zgłosiło się ochotniczo. W dużym procencie był to element ideowy.

Prawie wszystkie rekrutowały się z inteligencji pracującej i sier ziemiańskich, głównie z Kresów.

Wiele z nich rzuciło

zaczęło domowe.

dobrobyt, by, często chyłkiem w tajemnicy przed najbliższymi otoczeniem — spieszyc, kiedy przewalał się huragan wojny.

I chociaż życie nieraz wydawało się one warunkach!

Ułbostwo, powszechny brak środków, dorywczość, arcyprykre warunki egzystencji, to im się piekłem — nie skarżyły się.

trwały na stanowisku.

Czasem wprawdzie poszczególnie, częściej jednak poplakały nad swą dolą.

A dola była twarda, — maco-sza, mierz wręcz okrutna.

Uświadomienie i wysoka skala patriotyzmu działały, że po-

trafiły one sprawy osobiste podporządkować celom wyższym.

Przetrawiały wszystko co najgorsze i zdołały dla swego przy-

wzbudzić należyty szacunek. Jeżeli z początkiem wojny liczyły wielu niechętnych wśród lekarzy wojskowych i personelu sanitarnego — to już pod jej koniec zjednały sobie najpopularniejszych.

Gdy więc wojna bolszewicka została ukończona — miały one prawo powiedzieć o sobie z lekkim sercem:

— Spelniliśmy swój obowiązek względem Ojczyzny.

W lutym 1921 r. przystąpiono do demobilizacji sanitariuszek 50 proc. zostało zwolnionych. Większość wróciła do swego swego zawodu. Otrzymały one t zw. trzymiesięczną odprawę. Znaczna część została skierowana na komisję inwalidzka.

Tu stwierdzono zastraszającą objaw. Prawie co druga wynosiła z wojny

utratą gruźlicą.

Sanitariuszka czasu wojny

cicho odezła

w przeszłość.

Zapomniano o niej w chaosie życia powojennego.

Te zaś, które pozostały w służbie, dostosowują się do warunków pracy pokojowych.

AL

Ksiądz się ożenił

Wraz z demobilizacją wojska zdemobilizował sobie żonkę

Wojna wyrwała swe ślady nie tylko na zewnętrzny wygląd krajów, ale wprowadziła pomieszanie pojęć ludzkich i zdeprawowała dusze. Do takich objawów należy szczególnie

małżeństwo wojenne,

które przed kilku dniami otrzymało rozwód, ponieważ małżonka nie chciała mieszkać z swą żoną i nie spełniała powinności małżeńskich.

A tym niegodziwym mężem, był pocztowy

proboszcz wiejski

z południowej Francji. Podczas wojny powołano go do szeregów wojskowych, gdzie pełnił służbę szeregowca. Młodemu proboszczowi wyjechały z pamięci podczas długiej wojny,

prawa kanoniczne,

a gdy poznał w czasie urlopu pewną piękną dziewczynę, westchnął do niej, a że był bohaterem, ożdobionym odnaczeniem

za waleczność,

kochająca żołnierzyków panienka zaproponowała mu małżeństwo. Pokusa była zbyt wielka, więc młody proboszcz nie oparł się jej, ale wziął ślub wojenny z dziewczyną.

Miał przynajmniej gdzie spe-

dział urlopy, a spędzał je przyjemnie, bo żonka była urocza.

Lecz wojna się skończyła, trzeba było wracać na parafie, do owieczek — i włożyć świąteczne duchowne.

Ksiądz proboszcz znalazł się w przykrej rosterce, wprawdzie nie popełnił przekroczenia prawnego, albowiem kodeks małżeński we Francji nie uznaje kapłaństwa za przeszkodę małżeńską — ale sam siebie nie dawał mu spokoju.

Zdecydował się

powrócić na parafie

i wyrzucić żonę.

Młoda małżonka nie była zadowolona z takiego postawienia, ale, gdy przypadkiem ujrzała swego pana męża ubranego w szaty liturgiczne przed ołtarzem, zdecydowała się na rozwód.

Rozwiązanie małżeństwa nie napotkało na

żadne przeszkody, albowiem małżeństwo nie żyło już ze sobą od czasu demobilizacji armii francuskiej.

Za przyjemność

małżeństwa wojennego ksiądz proboszcz płacił mu wysokie alimenty, a zawiędzona żona upornie głosiła, iż porządek za nią nie wyjdzie, aby proboszcza nauczyć rozumu.

AMASTON

MIŁOŚĆ LEZGIŃSKA

(Ze wspomnień prawie studenckich)

W tydzień po otrzymaniu dyplomu inżynierskiego objąłem stanowisko pomocnika mechanika, w petersburskim arsenał. Mechanikiem był Kneit, Niemiec, udający Anglika, chociaż nie mówił nawet po angielsku, wymawiał swoje nazwisko: Najit! Był ponury, niesympatyczny, podwładni i robotnicy nie lubili go. Słyszałem jak raz młody technik mówił do kolegi: — Na nim nie sprawdzasz się rosyjskie przysłowia: „Niemiec wymyślił małpa”, — on nie nie wymyślił.

W niespełna dwa miesiące potem, Kneit ciężko zaniemógł i mnie poruczonego spełniać jego obowiązki. Ponieważ natychmiast wprowadziłem znaczne oszczędności oraz techniczne ulepszenia, komendant arsenału, generał baron Hahn, kazał mi za to dopłacać miesięcznie 100 rubli, za zastępstwo 50, co ra-

zemi z moją pensją uczyniło 300, bardzo poważna, jak na 1871 rok sumę. Miałem więc możność nie tylko należytego utrzymania, ale mogłem i nieźle zabawić się.

Zaczął się sezon włoskiej opery z udziałem Adeliny Patti, będącej wówczas na szczycie potęgi głosowej i wszechświatowej sławy.

Byłem w Wielkim Teatrze na Cyruliku Sewitskim, rolę Rozyny zaliczano do „cheval de bataille” Patti nie tylko pod względem śpiewu, ale i gry aktorskiej.

Zająłem miejsce w krzesłach a w kilka chwil potem usiadł obok mnie dwójka młoda, m. że dwudziestokilkuletnie, kobiety, skromnie, ale gustownie i szlachetnie ubrane. Siedząca bezpośrednio obok mnie, silna brunetka, z czarnym puszkiem pod nosem i przy ustach, miała

znaczna ilość siwych włosów, co przy młodej i bardzo urodzivej twarzy sprawiało oryginalny efekt.

Dalej siedząca, również młoda brunetka była skończoną pięknością. Nie mogłem szczególnie jej się przyjrzeć, ponieważ orkestra zaczęła uverture i światła przyćmiły; usłyszałem kilka wyrazów w nieznanym mi języku i nastąpiło milczenie.

Po skończonym akcie sąsiadki wstały i wychodziły; ja rozumie się za nimi: dążyliśmy na „foyer”.

Przy rzęsistym oświetleniu uroda obu sąsiadek jeszcze się spotęgowała, zwłaszcza, że bez wąsików: miała wielkie ciemnoniebieskie oczy, świecące jak najpiękniejsze kaposzono szafirowe, z długimi czarnymi rzęsami. Ale więcej od niepospolitej urody, zaciękał mnie język, którym porozumiewały się: nie tylko, że nie rozumiałem ani jednego wyrazu, ale nawet nie mogłem odróżnić do jakiego szczepu język ten należał, albowiem dźwięki nie

przypominały żadnego z europejskich, nawet ormiańskiego. Mocno zaciekawiony, wytężyłem słuch, aby coś uchwycić, nie nic pomogło. W następnym międzyakcie powtórzyło się znowu to samo; zoczyłem na „foyer” znajomego oficera, o-

powiedziałam mu o co idzie — i razem chodziliśmy za nieznanymi.

Oficer przysłuchiwał się i po pewnym czasie rzekł: — Nie rozumiem ani jednego słowa... a może one rozmawiają po instytucku?

— Chyba — odpowiedziałem w internatach instytutu p-

niejskich i szkół junkierskich układają swoisty żargon, np. Opera mówi się Szy-pera albo teatr Szy-atr tecz, t. j. dany wyraz rozdziela się na dwie części, i zaczyna od drugiej dodając na początku jakąś jedną sylabę: Szy, wi, bi i t. p. następnie wyrzyna się pierwszą część wyrazu dodając jako końcówkę zawsze jedną i tą samą literę: p, g, h, k.

Pensjonarki i junkrowie nabrała takiej wprawy i predkości wymawiania, że niewtajem-

niczeni bezwzględnie nie nie mogą zrozumieć. Każdy zakład naukowy ma odrębny żargon. Koledzy nieraz w kilka lat po opuszczeniu zakładu, spotkawszy się, przypominają dawne figle i porozumiewają się żargonem.

Podczas ostatniego antraktu znowu przysłuchując się, doszedłem do przekonania, że to nie żaden żargon, a jakiś wschodni język. Ciekawość pociągnęła mnie zębami rekina, nie wytrzymałem, zbliżyłem się do dam mówiących po francusku:

— Najuprzejmiej proszę o przebaczenie, że śmiem przemawiać do pań, ale jestem tak mocno zaciekawiony w jakim języku pań rozmawiają, że zdecydowałem się prosić o zaspokojenie mojej ciekawości.

Obie roześmiały się, a siwsięca odpowiedziała dość poprawnie po francusku:

— Zasnokole pańska ciekawość, rozmawiamy w narzeczu kazykumyskiem.

Aczkolwiek nigdy dotąd nie słyszałem o istnieniu takiego narzecza, domyślałem się, że

musi ono być kankazkdem.

— Najbardziej dziękuję, jestem zachwycony — klamałem — śpiewnością tego języka.

Byliśmy przy samym bufecie, wzięłem duże pudełko z ciukierkami i podając mówię: — Racza uroczę Gruźniki przyjąć w podzięk za ich uprzejmość, tę odrobinę słodyczy.

Obie zrobiły bardzo poważne miny.

— Wybacz pan, — mówiła jedna — my od nieznanonych nie przyjmujemy cukierków.

— W takim razie pozwól panie, że się przedstawię: jestem inżynier Kamiński. Młodsza pierwsza wyciągnęła do mnie rękę mówiąc:

— Domyślałam się, że pan jest, albo lekarzem, albo inżynierem.

— A to dla czego? — pytałem.

— Bo ci są najciekawszy.

— Ale podobno i najwięcej na ciekawiający — dodałem, podając jej cukierki.

©. C. K.

Kasa Chorych w Białymstoku

znajdź się nareszcie pod obserwacją nie lekarską, lecz tym razem Komisji rewizyjnej.

Jak już komunikowaliśmy, zatarg Związku lekarzy z p. Komisarzem, drem Szaykowskiem, dzięki interwencji Klubu Poselskich odbił się echem głośnie w Warszawie.

Dowiadujemy się, iż sprawa skandalu w Białostockiej Kasie Chorych zainteresowała się Kluby Poselskie. Zgłoszona została interpelacja. Jednocześnie posłowie białostocki interweniowali u p. premiera ministrów Grabskiego, który obiecał wydelegować do Białostoku urzędnika do szczególnych zleceń z ramienia Przewodniczącego Rady Ministrów.

Zapowiedziany jest również na sobotę przyjazd delegata

Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Delegat ten będzie miał wzięte zadanie skonstruowania skandalicznych stosunków, jakie wytworzył w Białymstoku p. dr. Szaykowski.

Dowiadujemy się, że p. dr. Alchimowicz ponownie na dzisiaj zaprasza delegatów Związku lekarzy i Zarządu Kasy Chorych na pertraktacje. Póć?

Czyż jest gwarancja, że nowe warunki, ułożone przez obydwie strony, nie zostaną zlekceważone przez p. dra Szaykowskiego.

Sądymy, iż najlepiej będzie zczekać na interwencję władz centralnych.

W Białymstoku bawi dowódca I Korpusu, generał dywizji, Daniel Konarszewski.

Gen. Konarszewskiego spotkano z honorami wojskowymi wczoraj na dworcu w południe.

Wczoraj w południe przybył do Białostoku dowódca I Korpusu, gen. dywizji, Daniel Konarszewski. Na dworcu w południe czekała na przybycie generała kompania honorowa 42 p. piechoty z orkiestrą i licznie zgromadzony korpus oficerski stacjo-

nujących w Białymstoku oddziałów wojskowych.

Gen. Konarszewski zatrzymał się w hotelu Ritz, u wejścia do którego stoi warta. Wczoraj p. generał odwiedził 10 pułk ulanów, a wieczorem korpus oficerski podejmował go gościnnie w salach klubu „Ognisko”.

Ile akcji Banku Polskiego zakupili kolejarze dyrekcji wileńskiej?

Jak nas informują, pracownicy wileńskiej dyrekcji kolejowej łącznie zakupili 4154 akcje Banku Polskiego.

Jest to ilość dość pokaźna, przynajmniej jednak musimy, że kolejarze wileńskiej dyrekcji sprawili nam pewien zawód.

Pracownicy dyrekcji kolejowej lwowskiej jakupili, jak wiadomo, 10.162 akcji, a przecież dyrekcja wileńska jest pod każ-

dym względem większa od dyrekcji lwowskiej.

Być może, że kolejarze pracujący w obrębie wileńskiej dyrekcji, znajdują się w gorzych warunkach, niż ich malopolscy koledzy, w każdym bądź jednak razie liczba 4154 akcji nie pozostaje w zgodzie z tą niezwykłą ofiarnością, jaka dotychczas zawsze cechowała i wybitnie wyróżniała pracowników dyrekcji wileńskiej.

„Nabijanie gości w butelkę”.

Kto w Białymstoku ma za wiele pieniędzy?

Od dłuższego czasu bawi w Białymstoku niejaki pan, podający się za potomka Króla Stefana Batorego. Pan ów wydał napierw „Przemysł i Handel białostocki” — właściwie plakat, na którym umieszczał kilkadziesiąt firm.

Zaiste podziwu godną jest

naiwność ludzi, którzy wierzą w skuteczność tego rodzaju reklamy i wyrzucają na marne pieniądze.

W Białymstoku zresztą od dłuższego czasu grasują panowie, uprawiający lekki zawód wydawania humbugowych wydawnictw dla ogłoszeń samych.

Wielki pożar we wsi Kulesze.

Straty wynoszą przeszło 23 miliony.

W dniu 8 bm. o godz. 20 we wsi Kulesze gm. Goniądz z przyczyny dotąd nieustalonej wybuchł pożar, skutkiem czego spłonęło 7 stodół, 1 spichlerz oraz 7 chlewów z 3 prosiętami,

wartości 23 milionów mk. na szkód gospodarzy: Jasińskiego Piotra, Chojnowskiej Aleksandry, Jasińskiego Aleksandra i Gawęskiego Piotra.

Zwłoki noworodka w parku Branickich.

Dnia 9 bm. o godz. 15 w parku Województwa Białostockiego znaleziono zwłoki nowo-

rodka płci żeńskiej. Sprawczy- ni niewiadoma.

Drobiazgi białostockie.

P. Wojewoda Popielawski wczoraj rano udał się do Warszawy.

Powrót delegacji R. M. w związku z określeniem obrotów przemysłu i handlu. Spodziewany jest dzisiaj.

P. Landsberg w opalach, robi też podobno wszelkie wysiłki, by zatuszować swoje sprawy w związku z ostatnimi wypadkami, jakie rozegrały się na terenie sejmowym. Na przylegające do ulicy Sobie-

skiego i Kraszewskiego, place nie dochodząc do dworca Poleskiego, są stałe wywożone beczki z nieczystościami. Wskutek tego w okolicach tych powietrze jest zatrute. Mieszkańcy, powracający do domów z pracy, nie mogą odetchnąć świeżym powietrzem.

Czytelnicy „Dziennika” zwracają się do odnośnych władz, ażeby wreszcie zainteresowały się tem i zechciały bardziej dbać o zdrowie mieszkańców.

Kronika policyjna

Oddano pod Sąd: Za prowadzenie handlu w godzinach zakazanych — Beremstejna Izaka — Giełdowa 11, Fabrykanta Abrama — Giełdowa 7, Zabierko Wolfa — Giełdowa 8, Chajeta Julela — Żydowska 5, Krystela Mendla — Sienkiewicza 3, Zelmana Włoskiego — Sienkiewicza 5, Boksenbaum Dane — Żydowska 15, Węgrowskiego Szloma — Żydowska 2.

Za prowadzenie handlu bez patentu: Koronysławskiego Stanisława — Młynowa 29.

Za nieprzestrzeżenie przepisów sanitarnych Talińska Cypr — Rynek Kościuszki 29.

Kradzieże: 1) Z mieszkania Opolskiego Szymona — Sienkiewicza 38 skradziono mięso wart. 150 milj. mk. przez sprawcę niewiadomego. 2) Z mieszkania Tauby Indy — Sienkiewicza 1, skradziono garderobę wart. 500 milion. mk. 3) Stanisławowi Kochanowskiemu ze w. Zofjówka skradziono z kieszeni na Rynku — Kościuszki różne dokumenty. 4) W nocy z 7 na 8 bm. we wsi Szafranki gm. Goniądz skradziono parę koni z uprzężą wart. 1.415.000.000 mk. na szkód Klimaszewskiego Józefa i Godomskiego Antoniego.

W nocy z 8 na 9 bm. w kol. Przewalaska gm. Kalinowskiej skradziono 3 konie oraz 3 wozy na szkód Pateckiego Wiktora.

Z posesji domu Nr. 39 przy ul. Surażskiej skradziono ptactwo domowe wart. 250 milj. na szkód Józefa Gintra.

Z wozu na ul. Suchej skradziono wyroby tytoniowe wart. 177 milj. na szkód Bakławskiego Wolfa z Sokółów.

Ze strychu domu Nr. 27 przy ul. Kupieckiej skradziono garderobę i bieliznę wart. 800 milj. mk. na szkód Marii Wasilewskiej.

Usiłowanie kradzieży: Nocy ubiegłej do mieszkania fabrykanta Zylberga — Jurowiecka 16 usiłowali dostać się nieznani sprawcy, lecz zostali spłoszeni przez domowników.

Wykrycie kradzieży: Kradzież konia na szkód Furmy lnikiera w. Horodnianska została wykryta. Sprawcami są: Ludwik i Aleksander Zymelowie, mieszk. Sokółki, których aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Kradzież bielizny na szkód Guza Mojżesza Sosnowa 18 została wykryta. Kradzieży powyższej dokonali Bekowiczka Ester Sosnowa 54 i Zalmanowicz Josel — Cygańska 8, których aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Popelniona przed paru tygodniami kradzież drutu kolejowego na odcinku Knyszyn — Białystok, została wykryta. Sprawcę kradzieży Zynkiewicz Aleksandra ze w. Dzieńkonie gm. Knyszyn aresztowano i przekazano władzom sądowym. Druk w ilości mtr. odnaleziono i zwrócono Wydz. Elektrotechn. P.K.P. w m.

kości 19 arsz., nabyta przez Ignacego Dakowicza, od maszyniarki po zmarłym Pawle Bartoszewiczu.

W terminie powyższym wszyscy, którzy chcą zgłosić prawa swe do wymienionych nieruchomości, winni się stawić do kancelarii Wydziału Hipotecznego pod groźbą skutków przewidzianych w art. 154 i nast. Ust. Hip. z roku 1818.

Białystok, dnia 8 kwietnia 1924 roku.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że ostatecznie zostało postępowanie spadkowe po zmarłym: 1) 452. Pawle Bartoszewiczu, właścicielu nieruchomości na przedmieściu miasta Białostoku — Skorupy pod miejscem Nr. 4442.

Termin regulacji spadku tego wyznaczony został na dzień 30 października 1924 r. w kancelarii Wydziału Hipotecznego, gdzie interesowani winni zgłosić prawa swe pod skutkami prekluzji.

Białystok, dnia 8 kwietnia 1924 r.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 30 lipca 1924 r. wyznaczony został termin pierwsiastkowej regulacji hipoteki na nieruchomościach:

1) 1163. w Białymstoku, przy ulicy Ryńskiej i Łukowej pod miejscem Nr. 1106, polijnym Nr. 1, składająca się z dwóch części, z których 1. przestroni 1227, 3 sąż. kw. i 2. szerokości z jednej strony 15 sążni z przeciwnej 13, 3 sąż. i długości z jednej strony 17, 3 sąż. a z drugiej 16, 3 sąż., stanowiących obecnie jedną całość nabytą przez Szorla-Szromę i Mejerę-Fajwla braci Szapiro od Ryńskiego Banku Handlowego.

2) 1161. w m. Narwi, star. Białskiego, przy ulicy Mohylowskiej pod Nr. 32, składająca się z dwóch części: 1) przestroni szerokości z obydwóch stron po 12 sążni i długości z prawej strony na 6-ciu sążniach — 80 sążni, a z lewej strony od wejścia na 6-ciu sążniach — 42 sąż. i 2) przestroni 980 sążni kw. stanowiących jedną całość, nabytą przez Hersza Wolę od Szmul Woli.

3) 1167. wiejską na wsi Kopanki, starostwa Sokółskiego, przestroni 9 dzies. 720 sąż. kw., należąca do Kazimierza Dajnowicza, oraz do Jadwigi Marculewiczowej z nabycia od Michała Dajnowicza.

4) 1159. w Białymstoku, przy ulicy Białostockiej pod miejscem Nr. 1707, polijnym Nr. 30, przestroni 356,70 sąż. kw., należąca do Horasa Orzechowskiego, oraz do Arona Eljasza Albea, Manasa Aszkienazego i Gierosza Grotkopa, z nabycia od Nuchemy Pampiaskiej, Rechli Mazelmana i Leji Zuzman.

5) 1165. w Białymstoku przy ul. Alejowej, pod miejscem Nr. 3248/a, polijnym Nr. 1, przestroni 136,76 sąż. kw., nabyta przez Morducha Kowalczyka od Heleny Leokadij Bukowieckiej.

6) 1157. w Białymstoku, przy ul. Lipowej pod miejscem Nr. 1366, polijnym Nr. 41, składająca się z trzech części: 1) przestroni 720 sąż. kw., 2) przestroni długości 101 arsz. i szerokości 40 arsz. i 3) — przestroni 864 sąż. kw. stanowiących obecnie jedną

całość, należąca do Białostockiej Fabryki Toru ze szkołą przemysłową 7/170, dobra ziemskie „Władysław bicki”, star. Białostockiego, przestroni 180 dziesięcin 440 sąż. kw. należąca do Artura Hlasbacha.

8) 1169. w Białymstoku przy ulicy Sienkiewicza pod miejscem Nr. 164, polijnym Nr. 15, przestroni 330,67 sąż. kw., należąca do Władysława Lepolda i Marii-Magdaleny Batzonków Ostrowskich.

9) 1166. nieruchomości pod nazwą „Drahle” star. Sokółskiego, przestroni 131,99 dzies., należąca do Stanisława Secharzewskiego.

W terminie powyższym wszyscy, którzy chcą zgłosić prawa swe do wymienionych nieruchomości, winni się stawić do kancelarii Wydziału Hipotecznego pod groźbą skutków przewidzianych w art. 154 i nast. Ust. Hip. z roku 1818.

Białystok, dn. 8 kwietnia 1924 r.

„MODERN”

DZIŚ

Ostatnie potężne dzieło natychmiastowego reżysera DM. BUCHOWIECKIEGO.

KARUZELA ŻYCIA

dramat życiowy w 7 aktach.

W rolach głównych:

Aud Egede Nissen

Walter Jansen

Afons Fryland

Kasa: 5.30 pop.

Początek: 6.30 wiecz.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 30 października 1924 r. wyznaczony został termin pierwsiastkowej regulacji hipoteki na nieruchomościach:

1) 1166. w Białymstoku na przedmieściu Skorupy, pod miejscem Nr. 4442, przestroni długości 37 arsz. i szeroko-

APOLLO

KURTYZANA z WENE CY

Wspaniały 8mio 8mio aktowy współczesny, salonowy dramat, wykonany z nieznanym dotąd przebiegiem i niewidzianą wystawą

Zdjęcia do tego obrazu wykonane są w najpiękniejszym zakątku kuli ziemskiej

w WENE CY.

W roli głównej cudowna

MAGDA SONIA

Początek o g. 7, 8¹⁵ i 10¹⁵

Poważna nowoczesna fabryka papieru oraz wyrobów papierniczych poszukuje dzielnego, obeznanego z branżą

przedstawiciela

władającego niemieckim i polskim jęz. na Białystok. Szczegółowe oferty z referencjami i fotografią kierować do Rudolfa Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124. sub. „Erstklassige Vertretung”.

2121

KSIEGARNIA

A. BRZOSTOWSKIEGO

— POLECA —

wszystkie nowości z zakresu piśmiennictwa polskiego, książki szkolne, mapy, atlasy, materiały piśmienne, zeszyty hurtowe i detaliczne.

Przenumerata piśm. 1668

Dr. Gurwicz

Specjalność choroby skórne weneryczne. Leczą promieniami Rentgena i lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 10-12 i 4-7. Białystok, ul. Lipowa 17.

Lekarz-dentysta

P. P. CICHONSKI

Palacowa 4, tel. 19. Leczenie, plombowanie, złote i kaurukowe dostawki. 1440

Dr. J. WALEWSKI

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. ul. Sienkiewicza 14 m. 1. Oświetlenie cewki i pęcherza. Od 8-9 rano i od 4-7 popołudniu w niedziele i święta od 11 do 12 p.

Dr. LEON KRYŃSKI

Spec. choroby dróg moczowych, w. Oświetlenie cewki i pęcherza. Przyjmuje od godz. 8-11 i 4-7. Białystok, ul. Lipowa 93.

Dr. M. Kachelson

Choroby weneryczne — skórne. Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 8, telefon Nr. 243. Przyjmuje od godz. 9-11 i od 4-7.

Dr. M. KANEL

Specjalność choroby weneryczne — skórne — włośni moczopłciowe (niemocz pęcherza). Oświetlenie cewki i pęcherza. Przyjmuje od godz. 9-11 i 4-7 wiecz. Białystok ul. Sienkiewicza 37 osobne wejście

Ogłoszenie.

Zarząd Elektrowni Białostockiej niniejszym uprzedza swych P. T. Abonentów, że w razie nieuregulowania w terminie rachunków za prąd elektryczny, do stawia prądu będzie przerywana;

Za wznowienie dostawy prądu pobiera się opłata w wysokości Mkp. 8.179.000.

2126 ZARZĄD ELEKTROWNI.

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono dawid tożsamości Wydziału Dyrekcji Wileńskiej w Białymstoku na imię Apolonia Olechowskiej. Dowiedzieć w osadzie Łęby Lesniki. 2127

Sprowadzić się woleń z dziecinny spacerowy w dołnym stanie. Dowiedzieć się przy ul. Monopolowej Nr. 22

Reklama jest dźwięnią przemysłu

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Mkp. 7.500.000 zamiejscowa wraz z przesyłką — Mkp. 9.000.000 — zagraniczna — Mkp. 15.000.000

GENY OGŁOSZEN: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redak. w tekście — Złp. 0,40, zwyczajne — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12, według oficjalnego kursu franka dotego. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50%, drożej, zamiejscowe terminowe — o 25%, drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastostronny.

Wydawca Napoleon Sakowicz.

Redaktor odpowiedzialny Antoni Lubkiewicz.

Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawska 83.